

Olga Kotynia (<https://orcid.org/0000-0002-6313-1636>)
Uniwersytet Wrocławski

Islam a teoria ewolucji biologicznej

Teksty autorów muzułmańskich poruszające zagadnienie teorii ewolucji obrazują bardzo niski poziom wykształcenia przyrodniczego w świecie islamu. Polemika z ewolucjonizmem nie przybiera charakteru naukowego, ponieważ – co unaoczni niniejszy artykuł – autorzy muzułmańscy nie wykazują zrozumienia problematyki ewolucyjnej na poziomie zupełnie podstawowym. Ich teksty cechuje jednocześnie specyficzna retoryka polegająca na trywializowaniu i ośmieszaniu wypowiedzi ewolucjonistów. Artykuł przedstawia polemikę kreacjonistów islamu z ewolucjonizmem w odniesieniu do abiogenezy; mechanizmów ewolucji; dowodów ewolucji; antropogenezy.

Problematyka abiogenezy, możliwość spontanicznego przekształcenia się materii nieożywionej w ożywioną, stanowi dla muzułmanów największą przeszkodę w zaakceptowaniu współczesnych nauk biologicznych. Muzułmańscy autorzy najczęściej zarzucają badaniom nad abiogenezą nienaukowość, pytając, w jaki sposób uczeni mogli się przekonać o początkach życia – czy może byli obecni przy tym wydarzeniu?¹ Innymi słowy, czy zjawiska jednorazowe, do których zaliczyć należy powstanie życia, można w ogóle rozpatrywać jako zagadnienia naukowe? Wedle kreacjonistów naukowcy posługując się jedynie wyobraźnią usiłują mówić o tym, co nieznanne, ukryte (muzułmanie stosują przy tym termin koraniczny *al-gayb* – zjawiska objęte przez to określenie są z definicji nieprzeniknione i niepoznawalne dla umysłu ludzkiego, mają być wiadome jedynie Allahowi lub osobom, którym w sposób nadprzyrodzony zechciał je objawić, czyli prorokom). Nierozumni interpretatorzy nie powinni natomiast poruszać tych zagadnień².

Przełomowym dla badań nad abiogenezą odkryciem był eksperyment Stanleya Millera (1930–2007) oraz Harolda Ureya (1893–1981). Doświadczenie Millera i Ureya miało zbadać eksperymentalnie, czy aminokwasy – związki organiczne, z których zbudowane są białka, mogły powstać abiotycznie, w wyniku reakcji chemicznych. Eksperyment zakładał imitację pierwotnych warunków hydrosferycznych, zaproponowanych przez Oparina i Haldane'a oraz atmosferycznych, zaproponowanych przez Ureya. Dowiedziono tej możliwości otrzymując aminokwasy, glicynę i alaninę. Całość tych założeń jest znana jako teoria OHUM – od pierwszych liter nazwisk wymienionych badaczy.

¹ Al-Ašqar, *Al-ʿAqīda fī Allāh* (ʿAmmān 1999), s. 93.

² Abū al-Fidāʾ, *Risāla fī taḥqīr al-muslimīn min firqat at-taṭwīrīna*, <https://www.eltwheed.com/vb/archive/index.php/t-49628.html>, dostęp: 15.10.2013.

Zarzuty jakie stawia eksperymentowi Millera Hārūn Yaḥyā³, jeden z czołowych anti-ewolucjonistów, dotyczą składu pierwotnej atmosfery. Yaḥyā postuluje mianowicie, że różnił się on diametralnie od tego, który Miller uwzględnił w doświadczeniu – to inne, mniej reaktywne gazy niż metan i amoniak wchodziły w skład praatmosfery (konkretnie dwutlenek węgla i azot). Identyczną linię argumentacji przyjmuje Aḥmad Maḥmūd⁴. Nie jest to zarzut, do którego Yaḥyā czy Maḥmūd doszli samodzielnie, eksponują oni jedynie wyrwane z kontekstu wypowiedzi profesjonalnych badaczy, interpretując je adekwatnie do swoich celów i poprzestając na zaprezentowaniu swym czytelnikom problematycznych kwestii, nie wspominając już ani słowem o proponowanych przez uczonych rozwiązaniach. Nie dodają oni na przykład, że postulat innego niż założony przez Millera składu atmosfery był szeroko dyskutowany w świecie naukowym. Do doświadczeń wykorzystywano także dwutlenek węgla bądź tlenek węgla w miejsce metanu, azot zamiennie z amoniakiem, i również wówczas eksperymenty kończyły się powodzeniem. Istniał jedynie oczywisty warunek, aby związki chemiczne zastosowane w takim układzie zawierały węgiel, wodór i azot jako budulec, z którego wyłoniło się życie. Eksperymentowano także z innym niż wyładowania atmosferyczne źródłem energii i doświadczenia kończyły się powodzeniem także wtedy, gdy posiłkowano się promieniowaniem ultrafioletowym.

Yaḥyā natomiast podejrzewa Millera o użycie z premedytacją właśnie metanu i amoniaku, a to ze względu na fakt, że bez ich udziału nie udało by mu się przeprowadzić syntezy aminokwasów. W podobnym tonie wypowiada się Ūrhān Muḥammad °Alī⁵: ewolucjoniści uważają, że pierwsza żywa komórka pojawiła się w warunkach fizyko-chemicznych, jakich obecnie nie obserwujemy – biologzy i chemicy mają ukryty cel, aby mówić w ten sposób, ponieważ obecna atmosfera ziemiska nie pozwoliłaby na utrzymanie hipotez, które przedstawiają dla wytłumaczenia zjawiska pojawienia się życia; unikają oni przyznania ewidentnego faktu, że atmosfera zawierała tlen, ponieważ to zniweczyłoby ich teorię. Wypowiadając się w tym tonie, Ūrhān Muḥammad °Alī nie uznaje za stosowne napisać cokolwiek o ewolucji atmosfery. Nie mówi niczego o Ureyu, który przedstawił hipotetyczny skład praatmosfery – co było punktem zwrotnym, ponieważ umożliwiło poddanie hipotezy o abiotycznym powstaniu życia weryfikacji.

Zatrzymajmy się jednak przy zagadnieniu obecności wolnego tlenu w praatmosferze. Aḥmad Maḥmūd, Šams ad-Dīn i Ūrhān Muḥammad °Alī zaznaczają, że tlen spowodowałby rozpad metanu na dwutlenek węgla, a amoniaku na azot i wodę – konsekwencją tego byłaby niemożliwość powstania aminokwasów wymagających metanu i amoniaku; gdyby zatem pierwotna atmosfera zawierała tlen, aminokwasy rozpadłyby się natychmiast w procesie utleniania. Gdyby natomiast atmosfera nie zawierała tlenu, wówczas Ziemia pozbawiona byłaby warstwy ozonowej

³ H. Yaḥyā, *Ḥadīṯ at at-taṭawwūr*, <https://ar.haruniyahya.com/ar/Eser-Tipi/1038/>, dostęp: 18.01.2014

⁴ A. Maḥmūd, *Evolution – the last gasp of dying dogma*, http://www.discoveringislam.org/evolution_vs_islam.htm, dostęp: 04.10.2012

⁵ Ū. M. °Alī, *‘Ilm al-kīmiyā’ yanquḍ nazariyyat at-taṭawwūr*, <https://archive.islamonline.net/10261>, dostęp: 13.02.2014

i promieniowanie ultrafioletowe zniszczyłyby każdą cząsteczkę organiczną, która zdołałaby się pojawić⁶. Warto zaznaczyć ponownie, że problemy te nie zostały dostrzeżone przez muzułmańskich kreacjonistów. Stosują oni jedynie metodę opisywania problemów badawczych samych przyrodników i forsowania opinii, jakoby wątpliwości naukowców nieuchronnie prowadziły do konkluzji, że teoria ewolucji jest mrzonką i że zaprzecza jej sama nauka. W ich przekonaniu badacze ewolucji i abiogenezy, rozpatrując zagadnienie obecności wolnego tlenu w praatmosferze, stanęli przed dylematem nie do rozwiązania i byli przymuszeni uznać, że wobec tego reakcje potrzebne do wygenerowania życia musiały zachodzić w wodzie.

Bezspornym faktem dla muzułmańskich autorów wydaje się być zatem twierdzenie, że aminokwasy nie mogły powstać na lądzie, ponieważ tam zabiłoby je promieniowanie kosmiczne. Widzą jednakowoż tyle samo trudności w uznaniu hipotezy głoszącej, że środowiskiem, w którym pojawiły się pierwsze cząsteczki organiczne, była woda – gdyby pierwotne składniki organiczne gromadziły się w praooceanie, wówczas byłyby narażone na natychmiastowe utlenienie i rozpad⁷. Poprzestają na wysnuciu owego zastrzeżenia, nie dodając, w jaki sposób naukowcy przedstawili rozwiązanie tego problemu; nie wspominają bowiem o pirycie jako o powierzchni, która umożliwiła spotkanie się biomolekuł oraz zainicjowanie metabolizmu.

Muzułmańscy polemicy odwołują się ponadto do drugiej zasady termodynamiki. Dzięki drugiej zasadzie termodynamiki widać, jak bardzo błędna jest teoria ewolucji – czytamy. We wszechświecie bowiem nie istnieje proces lub ruch wnoszący się ku lepszemu i doskonalszemu, innymi słowy nie można w nim zaobserwować procesów ewolucyjnych. Zauważamy natomiast coś dokładnie odwrotnego. Wszechświat zmierza ku zagładzie, którą jest śmierć termiczna. Tymczasem według ewolucjonistów z chaosu i prostoty wyłonił się porządek charakteryzujący się wysokim stopniem zaawansowania⁸ – pisze Ūrḥān Muḥammad °Alī nie będąc w najmniejszym stopniu świadomym ustaleń Ilyi Prigogine’a.

Kolejną kwestią, która stanowić ma wedle kreacjonistów dowód obalający teorię abiogenezy jest współzależność kwasu nukleinowego DNA oraz białek. Muzułmańscy autorzy przekonują, że nie ma żadnego naukowego wyjaśnienia dla faktu, że do replikacji cząsteczki DNA konieczne są białkowe enzymy, które z kolei zakodowane są w samym DNA – przekonują, że skoro jedno nie może istnieć i funkcjonować bez drugiego, musiały powstać jednocześnie i nie może być mowy o ich stopniowym formowaniu się poprzez przypadkowe zderzenia atomów. Dylemat wyłaniający się ze współzależności obu cząsteczek przypominał klasyczną rozterkę: czy pierwsze było jajko czy kura – pisze Maḥmūd⁹. Nazywa to paradoksem nie

⁶ A. Maḥmūd, *op.cit.*; Šams ad-Dīn Āq Bulūt, *Dārwin wa- nazariyyat at-taṭawwur* (Al-Qāhira 1980), s. 42–43, Ū. M. °Alī, *‘Ilm al-kīmiyā’ yanquḍ nazariyyat at-taṭawwur*; <https://archive.islamonline.net/10261>

⁷ Al-Ġanābī, *Nazariyyat at-taṭawwur ad-dārwinīyya. Hurāfa bi-ism al-°ilm* (Bayrūt 1989), s. 81–103.

⁸ Ū. M. °Alī, *Tahāfut nazariyyat Dārwin fī at-taṭawwur amāma al-°ilm al-ḥadīṭ* (°Ammān 1997), s. 67–73.

⁹ A. Maḥmūd, *op.cit.*

do przezwyciężenia i uważa, że ewolucjoniści zabrnęli tym samym w sytuację bez wyjścia. Nie wspomina natomiast, że inny kwas nukleinowy – RNA – posiada zarówno właściwości katalityczne cechujące białka, jak i zdolność do samo-powieliania się, charakteryzującą cząsteczkę DNA. Mógł więc być potencjalnym pierwotnym układem, nie funkcjonującym, co prawda, tak wydajnie jak system DNA-białko, jednak zdolnym przetrwać w pierwotnej fazie rozwoju życia. Na tej podstawie wysnuło koncepcję świata RNA.

Šams ad-Dīn proponuje rozważyć następujący przykład: Zburzmy meczet Sulejmana w Istambule – powiada – i ułóżmy z niego stertę gruzu i kamieni. To prawda, przyznaje, że meczet składa się z kamieni, jednak niepodobieństwem jest myśleć, że jedynie z nich – równie niezbędnym czynnikiem co budulec jest myśl konstruktora. Czy ów gruz i kamienie mogłyby same z siebie ułożyć się w meczet?¹⁰ Inny przykład może stanowić apteka z półkami wypełnionymi lekarstwami – czy rozumnym byłoby uważać, że za sprawą wiejącego wiatru substancje chemiczne zostaną ułożone w dokładnie wymierzonych dla każdego z leków proporcjach, a owe leki w dalszej kolejności umieszczone we flakonikach, a następnie posegregowane na regałach? Jak rozumny człowiek może w ogóle dopuścić do siebie taką możliwość? A jednak, dodaje z goryczą Fethullah Gülen, istnieje wielu ludzi przypisujących fakt zaistnienia życia ewolucji, przypadkowi, samej przyrodzie¹¹.

Nie jest jednak tak, aby wszyscy muzułmańscy kreacjoniści żywili obawy przed eksperymentami nad możliwością abiotycznego powstawania związków organicznych. °Amr Šarīf zapytany, co powiedziałby na to, że uczonym powiodło się wytworzenie życia w laboratoriach, zripostował natychmiast: jest to silny argument na istnienie Boga. Wytworzenie życia w sposób sztuczny dokonało się bowiem jedynie dzięki inteligencji uczonych, nie zaś spontanicznie i przypadkowo¹².

Po rozważaniach na temat genezy, należy przyrzeć się rozstrzygnięciom dotyczącym praw, według których raz zaistniałe życie rozwijało się dalej. Mechanizmom ewolucji, którym muzułmańscy autorzy poświęcają najwięcej uwagi są, co łatwe do przewidzenia, selekcja naturalna oraz mutacje. Niemal żaden z antagonistów ewolucjonizmu nie wspomina o innych mechanizmach, takich jak dryf genetyczny, efekt założyciela czy efekt wąskiego gardła. Podobnie, wzmiankuje się jedynie o mutacjach jako o źródle zmienności wewnątrzgatunkowej, nie poświęcając uwagi drugiemu czynnikowi ją wywołującemu, mianowicie procesowi rekombinacji. Jedynie Ūrhān Muḥammad °Alī pokrótce opisuje, że rekombinacja dotyczy wymieszania genów podczas procesu crossing-over oraz że dryft genetyczny jest jednym z uzasadnień zmian zachodzących w genach¹³. Do innych pomijanych przez muzułmańskich autorów zagadnień należy zjawisko specjacji.

Niewielu podejmuje się również opisanie różnych rodzajów doboru naturalnego. Napotyamy zwięzłe omówienie podziału selekcji naturalnej u Bory Zivkovića,

¹⁰ Šams ad-Dīn Āq Bulūt, *op.cit.*, s. 58–64.

¹¹ F. Gülen, *Ḥaqīqat al-ḥalq wa-naẓariyyat at-taṭawwūr* (Istanbul 2011), s. 78–86.

¹² A. Šarīf, *Kayfa bada'a al-ḥalq* (Al-Qāhira 2011), s. 139.

¹³ Ū.M. °Alī, *Tahāfut ...*, s. 57.

który wymienia rodzaje doboru, takie jak dobór stabilizujący, kierunkowy i rozrywający¹⁴.

Już te pominięcia sygnalizują nam z jak uproszczoną argumentacją autorów muzułmańskich będziemy mieć do czynienia przyglądając się ich polemice z zagadnieniami mechanizmów ewolucyjnych. Tę refleksję pogłębia fakt niejednokrotnego mylenia założeń Darwina (1809–1882) z koncepcją ewolucji Lamarcka (1744–1829).

Rozważmy obecnie pierwszy z mechanizmów, wedle których miały funkcjonować żywe organizmy, mianowicie mechanizm dziedziczenia cech nabytych zaproponowany przez Lamarcka. Gülen w swojej krytyce francuskiego zoologa powołuje się na prawa dziedziczenia Geорга Mendla, czy raczej na samo tylko nazwisko tego uczonego, który dowiódł, że dziedziczenie nie odbywa się w sposób zaproponowany przez Lamarcka. Dorosłe osobniki nie są w stanie przekazać potomstwu cech nabytych w trakcie swojego osobniczego życia. Najczęściej przytaczanym przez muzułmanów przykładem jest obrzezanie – to, że ojciec chłopca jest obrzezany nie sprawia, że jego syn urodzi się z już usuniętym napletkiem¹⁵. An-Našwātī uważa, że tym sposobem można niepodważalnie zaprzeczyć mechanizmowi dziedziczenia cech nabytych, a co za tym idzie można również zanegować przetrwanie najlepiej dostosowanych, które postulował Darwin¹⁶. An-Našwātī myli więc koncepcje obu uczonych. Lamarck był bowiem tym, który opowiadał się za dziedziczeniem cech nabytych, Darwin – za przetrwaniem najlepiej dostosowanych. Również Al-Madrasī uważa, że darwinizm opiera się na założeniu o dziedziczeniu cech nabytych – a ponieważ dziedziczenie cech nabytych stanowi fundament wszelkich dalszych rozważań nad teorią ewolucji, całą tę teorię należy uznać za obaloną¹⁷.

Jak widać, poza niepełną wiedzą na temat myśli ewolucyjnej samego Darwina, autorzy, poza ogólnikowymi informacjami o Mendlu, nie wspominają nawet o odkrytych przez niego prawach (prawie czystości gamet i prawie niezależnego dziedziczenia poszczególnych genów), nie mówiąc tym samym ani słowa o sposobie, dzięki któremu tak atakowana przez nich koncepcja dziedziczenia cech nabytych została naukowo zakwestionowana. Napotykaemy natomiast stwierdzenia, jakoby werset 172 sury „Wzniesione Krawędzie”: *I oto wziął twój Pan z łędźwi synów Adama – ich potomstwo* – przewidział istnienie takiej dziedziny, jak genetyka¹⁸.

Kluczowym i wzbudzającym najwięcej kontrowersji zjawiskiem związanym z selekcją naturalną jest osławiona walka o przetrwanie. Muzułmańscy autorzy starają się przekonywać, że w przyrodzie, owszem, dostrzega się pewnego rodzaju konflikty, lecz w gruncie rzeczy to współpraca jest tym, co konstytuuje środowisko

¹⁴ B. Zivkovic, *From Genes to Species: a Primer on Evolution*, <https://blogs.scientificamerican.com/a-blog-around-the-clock/bio101-from-genes-to-species-a-primer-on-evolution/>, dostęp : 09.04.2021

¹⁵ F. Gülen *op.cit.*, s. 66–76.

¹⁶ An-Našwātī, *Al-F'ğāz al-ilahī fī ḥalq al-insān wa-tafnīd nażariyyat Dārwin* (Dimašq 2007), s. 299–321.

¹⁷ Al-Madrasī, *Tahāfut an-nażariyya ad-dārwinīyya wa-suqūt an-nażariyyat at-tābī'a* (Ar-Riyāḍ 2011), s. 37.

¹⁸ H. Rizq, *Al-Ġinūm al-bašarī* (Dimašq 2007).

naturalne. Tych konstatacji nie popiera się jednak żadnymi przykładami. Autorzy nie opisują choćby takich form współpracy, jak komensalizm, protokooperacja czy mutualizm – zjawisk powszechnych w przyrodzie, opierających się na współdziałaniu organizmów, które biolodzy dostrzegają na równi z antagonistycznymi sposobami wzajemnych relacji.

Inny argument, mający zadać kłam hipotezie przetrwania silniejszych organizmów – jak przekonują muzułmańscy kreacjoniści – stanowią katastrofy naturalne oraz zewnętrzne nieprzewidziane wypadki; jakiś zbiornik wodny może napotkać niespodziewana susza, co doprowadzi do śmierci wszystkich zwierząt, które w nim żyją, nie czyniąc różnicy pomiędzy słabymi i silnymi gatunkami czy osobnikami¹⁹. Jest to bardzo częsty argument muzułmanów, zupełnie nie martwiących się faktem, że teoria ewolucji zakłada udział wydarzeń losowych oraz rozpatruje ich wpływ na rozwój życia.

Często błędy popełniane przez muzułmańskich antagonistów ewolucjonizmu wynikają z nieświadomości istnienia różnych presji selekcyjnych oraz z niezrozumienia zjawiska adaptacji do różnorodnych nisz ekologicznych. Można utrzymywać, czytamy na przykład, że natura selekcjonuje nie tylko lepiej dostosowanych – zważywszy, że ciągle znajdujemy prymitywne rośliny, zwierzęta jednokomórkowe, gady – chociaż nie należą do gatunków uprzywilejowanych w porównaniu ze słoniem, małpą lub człowiekiem. Poza tym dłaczego w wykopaliskach odnajdujemy wymarłe zwierzęta ogromnych rozmiarów i perfekcyjnej budowy, dłaczego zatem natura nie wyselekcjonowała właśnie ich, lecz dużo mniej okazałe gryzonie? Możemy zatem uznać, że natura faworyzuje i dokonuje doboru osobników niedostosowanych²⁰.

Bywa jednak i tak, że dopasowanie jest rozpatrywane jako najsilniejszy argument na rzecz Opatrzności; każda istota ma tendencję dostosowania się do środowiska, w którym żyje, poprzez wykształcenie narządów, bez których nie mogłaby się w nim obyć; czyż nie jest zatem przejawem mądrości, celowości i opatrności fakt, że jeśli zwierzę posiada oczy, choć żyje w całkowitych ciemnościach, to Allah pozbawił je wzroku, ponieważ zwierzę to nie potrzebuje korzystać z umiejętności widzenia? Tak więc, gdy zagłębimy się w temat adaptacji do wymagań środowiskowych, dostrzeżemy, że powiększa się nasza wiara w Allaha, w istnienie umysłu planującego, przewidującego i mądrego²¹. Podsumowując, przytoczmy opinię charakterystyczną dla muzułmańskiego punktu widzenia: nie ma żadnego bezspornego dowodu, że adaptacje do warunków środowiskowych istnieją; lecz gdyby jednak ich istnienie zostało potwierdzone, to w kanonicznych tekstach islamu nie ma niczego, co mogłoby się im sprzeciwiać.

Inną postawą, powszechną wśród muzułmanów, jest uważanie kwestii adaptacji za odpowiedź na kryzys, który spotkał teorię doboru naturalnego. Dostrzegając – czytamy – że nawet najsłabsze gatunki są nadal obecne na Ziemi, naukowcy zdecydowali się posłużyć inną z kolei hipotezą dla wyjaśnienia zjawisk doskonałości przyrody

¹⁹ Al-Madrasī, *op.cit.*, s. 24–33.

²⁰ Ibidem.

²¹ M.A. Bābašmīl, *Al-Islām wa-nazariyyat Dārwin* (1984 bez miejsca wydania), s. 130–131.

– mianowicie „teorią środowiska”. Muzułmańscy autorzy podkreślają jednak, że ta nowa hipoteza musiała zostać wymyślona naprędce, aby zażegnać kryzys ewolucjonizmu jakim było skompromitowanie się koncepcji doboru naturalnego i że nie stanowi ona teorii naukowej, lecz przyrównać ją można jedynie do opowieści ze zbioru bajek „Kalila wa-Dimna”²².

Od przedstawienia zarzutów koncentrujących się wokół samej teorii, przejdźmy obecnie do zaprezentowania obiekcji kreacjonistów na podstawie kilku wybranych przykładów.

Za nieprzebadane przez ewolucjonistów w najmniejszym stopniu uważa się zagadnienie pochodzenia zdolności do lotu. Muzułmańskie opracowania nie wspominają ani słowem o hipotezach dotyczących wykształcenia się umiejętności latania u ptaków (arborealnej, kursorialnej oraz mieszanej). Al-Ġundī rozpatruje etapy pracy nad samolotem, zaznaczając, że w przypadku skrzydła ptaka, czyli struktury poruszającej się, sprawa jest dużo bardziej skomplikowana. Dodaje, że jako inżynier nie jest w stanie uwierzyć, aby sokół ewoluował przez miliony lat ze stadium gada aż do w pełni ukształtowanego ptaka, bez żadnego odgórnego projektu. Uważa, że pozostaje tylko wychwalać Allaha, który prowadzi ku prawdzie, a sprowadza się ona do tego, że ów sokół powstał właśnie dzięki Allahowi, który, gdy zapragnie powstania czegokolwiek, mówi jedynie „bądź”, a to się staje²³.

Inne rzekome niedostatki teorii ewolucji podkreśla Māhir Ḥalīl. Nikt nie wie w jaki sposób powstały pióra – przekonuje; trudno nam znaleźć rozsądne wytłumaczenie tego, w jaki sposób pióra mogły rozwinąć się z łusek gadów²⁴. Nie podaje natomiast proponowanych przez ewolucjonistów odpowiedzi dotyczących tego zagadnienia. Pochodzenie piór z łusek gadów zostało dowiedzione i można przeprowadzić eksperyment polegający na indukowaniu u zarodków naprzemiennie rozwinięcia się łusek lub piór z zawiązków skórnych.

Inny autor zamieszczając zdjęcie żaby pyta retorycznie, kto nauczył ją zdolności kamuflażu albo wyrzucania języka w celu upolowania upatrzonych przez siebie much? Następnie kto dostarczył jej pożywienia w postaci owadów?²⁵

Niemniej emocji wywołuje długa szyja żyrafy²⁶. Które zwierzę nie chciałoby jeść liści z górnych gałęzi drzewa? – pytają retorycznie muzulmanie – a tymczasem ich szyje nie wydłużają się, chociaż pragnęłyby tego. Darwin uważał bowiem, że swoją imponująco długą szyję żyrafa zawdzięcza nieustannemu wyciąganiu jej w celu pozyskania pożywienia jakim są liście wysokich drzew. Na ten rodzaj pokarmu żyrafa miała być niejako skazana, ponieważ żyła na jałowej ziemi, pozbawionej traw i innych źródeł pokarmu. Te dawne żyrafy, które wysiły się wyciągając szyje,

²² Al-Madrasī, *op.cit.*, s. 125.

²³ Al-Ġundī, *Nażariyyat Dārwin: tubita buṭlānuhā fa-limādā yatamassakūn bi-hā*, <https://www.aljazeera.net/news/scienceandtechnology/2013/10>; dostęp: 10.04.2017. <https://www.eltwhed.com/vb/showthread.php?54645->

²⁴ M. Ḥalīl, *Suqūṭ nażariyyat Dārwin* (Al-Qāhira bez daty wydania), s. 54–63.

²⁵ Al-Kaḥīl, *Nażariyyat at-taṭawwur bayna al-ʿilm wa-al-īmān*, <http://kaheel7.com/pdetails.php?id=1411&ft=29>, dostęp: 30.10.2013

²⁶ F. Gülen, *op.cit.*, s. 35–39.

przekazały następnym pokoleniom cechę długiej szyi. Gülen uznaje, że takie postawienie sprawy może wydać się czytelnikowi przekonujące i jasne, są to jednak chytre słowa ludzi o sercach przepelnionych nienawiścią do najwyższej istoty boskiej i zabawiających się faktami naukowymi; słowa ludzi zaliczających się do kontynuatorów myśli Darwina, którzy to rekrutują się spośród marksistów, materialistów i masonów. Uważa, że jeśli zagłębić się w przedstawioną wyżej argumentację, od razu ujawni się jej słabość. Mianowicie – jeżeli ziemia była podówczas tak bardzo jałowa, to dlaczego drzewa kwitły i owocowały? Następnie – dlaczego inne zwierzęta również nie wyciągały szyi, aby w ten sposób ratować się przed wyginieniem? Wiadomo przecież, że w tych samych jałowych warunkach środowiska naturalnego żyły również takie zwierzęta jak krowy, owce i kozy. Ponadto, aby zapewnić przeżycie ówczesnym żyrafom długa szyja powinna była pojawić się w sposób natychmiastowy, a tymczasem darwiniści zapewniają, że przemiany ewolucyjne rozciągają się na miliony lat – przecież w takim układzie żyrafy padłyby z głodu zanim zdołałoby się pojawić korzystne przystosowanie. Dodaje również, aby zwolennicy takich absurdalnych poglądów zastosowali ową naukową metodę doświadczalną, którą tak się szczycą – niech oto umieszczą na sawannie barana i obserwują czy przez, powiedzmy, dziesięć lat jego szyja wydłuży się choćby o milimetr. Przecież, argumentuje An-Našwātī, zmiany w boskim kodzie genetycznym są niemożliwe – Bóg uczynił go niezmiennym. Zatem twierdzenia ewolucjonistów to zupełne bzdury, niegodne uwagi i obalone przez współczesną naukę²⁷.

Skomplikowane zachowania społeczne mrówek również nie dają się wytłumaczyć w kategoriach mutacji oraz doboru naturalnego – twierdzi jeden z muzułmańskich polemistów; jeśli spojrzemy na biosferę z perspektywy zakładającej działanie tych mechanizmów, nie otrzymamy wyjaśnienia jak mrówki organizują się tworząc wspiane i doskonale funkcjonujące społeczności. Bowiern próby objaśniania tego przy pomocy kodu genetycznego są z gruntu chybione, od razu bowiem pojawia się pytanie: kto ułożył ów kod genetyczny w tak precyzyjny sposób, by skutkował on powstaniem zorganizowanych społeczności wśród mrówek? Jak wytłumaczyć fakt, że zwierzę o tak niewielkim mózgu poznało tajniki rolnictwa, podczas gdy człowiek potrzebował na jego zgłębienie setek lat prób i wysiłków? Z pewnością nie tłumaczą tego mechanizmy ewolucji, nie zbliżają nas ani o krok do przeniknięcia tej tajemnicy pojęcia mutacji i doboru naturalnego. Teoria ewolucji jest bezradna wobec wytłumaczenia fenomenu mrówek. Podobnie zresztą sprawa wygląda wobec innych owadów, np. motyli posiadających zdolności „inteligentnego kamuflażu” czy pszczoły wykonującej niezwykle złożone czynności podczas produkcji miodu. Całość tych rozważań zostaje podsumowana stwierdzeniem, że jedna mrówka obala ateistyczne rozumowanie zwolenników ewolucji²⁸.

O ile teoria adaptacji do środowiska miała stanowić ulepszenie teorii doboru, o tyle naprawieniem nieścisłości jej samej stanowić miał, w opinii niektórych muzułmanów, mechanizm mutacji. On jednak niczego nie zdołał wyjaśnić, bowiem badania

²⁷ An-Našwātī, *op.cit.*

²⁸ Al-Kaḥīl, *op.cit.*

naukowe dowiodły – przekonują publikacje muzułmańskie – że mutacje nie prowadzą do udoskonalenia organizmu żywych istot, lecz do śmierci. Czy jakikolwiek błąd w budowie samolotu może mieć pozytywne skutki w postaci ulepszenia jego funkcjonowania? – pytają następnie. Albo czy jakikolwiek błąd w druku sprawia, że książka staje się lepsza? Badania wykazują jednak, że wskutek mutacji organizmy rodzą się zdeformowane, słabe i szybko zostają wyeliminowane²⁹. Te rozważania nie są opatrzone jakąkolwiek wzmianką o mutacjach letalnych, warunkowo letalnych, neutralnych i korzystnych.

Część kreacjonistów, choć polemizując z tezami ewolucyjnymi, znajduje jednak swoistą satysfakcję w przypominaniu, że właściwie teoria ewolucji nie jest dziełem uczonych zachodnich, lecz – muzułmańskich. Zatem uczeni wywodzący się z kręgu islamu wyprzedzili Darwina o setki lat. Przekonują, że wielu intelektualistów będących przedstawicielami złotego wieku nauki arabsko-muzułmańskiej dostrzegало już podobieństwa między stworzeniami. Pierwotnie zatem teoria ewolucji miała zostać wykoncyrowana przez takich autorów jak Al-Ġāhiz³⁰ (776–868), Ibn Miskawayh³¹ (932–1030), Al-Qazwīnī³² (1203–1283), Ibn Ĥaldūn³³ (1332–1406) oraz w kręgach Iḥwān aṣ-Ṣafā³⁴. Al-Qazwīnī pisał na przykład, że całość przyrody jest ze sobą powiązana w sposób hierarchiczny – ściśła więź łączy minerały z roślinami, rośliny z minerałami i zwierzętami, zwierzęta – z roślinami i ludźmi, człowieka z kolei – ze zwierzętami i aniołami. Podobnie rozumował Ibn Ĥaldūn. Ibn Miskawayh z kolei podkreślał, że człowieka dzieli od małp niewielka granica, po której przekroczeniu te ostatnie niechybnie stałyby się ludźmi. Najpełniej miał przedstawić ewolucyjne założenia Al-Ġāhiz, który wypowiadał się o wpływie środowiska na życie zwierząt, opisywał sposoby ich walki o zasoby pożywienia, przeprowadził ich klasyfikację ze względu na podobieństwo oraz wedle stopnia złożoności.

Jednakże Al-Ġāhiz interpretował opisane przez siebie procesy zachodzące w przyrodzie w kategoriach planu Allaha – to Allah sprawił, że zwierzęta są dla siebie wzajemnie pożywieniem; to za jego przyzwoleniem i z jego wyroku dokonuje się ich wyginięcie. Poza tym porządek, który opisują klasycy autorzy nie oznacza, że byty mogą się przemieniać, a poprzez te przemiany modyfikować istniejący w naturze status quo na drodze tworzenia nowych gatunków; przeciwnie, ten porządek opisuje pewną trwałą, niezmienną sytuację, w której dane istoty zajmują szczeble bytu wznoszące się do coraz szlachetniejszych. Tymczasem niezmiennosc gatunków oraz ich stałe miejsce na szczeblach owej drabiny to przekonania charakterystyczne dla epoki przed nastaniem ewolucjonizmu. Choć zatem na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że autorzy ci traktują o tezach ewolucyjnych, w rzeczywistości opisują oni niezmienny łańcuch bytów uporządkowanych hierarchicznie.

²⁹ H. Ĥ. Rizq, *Aṣl al-insān. At-Tafsīr ad-Dārwīnī fī daw' al-muktaṣafāt al-ḥadīṭa* (Dimašq 2010), s. 55–58.

³⁰ Al-Ġāhiz, *Kitāb al-ḥayawān* (Al-Qāhira 1965).

³¹ Ibn Miskawayh, *Kitāb al-fawz al-akbar* (Bayrūt 1903).

³² Al-Qazwīnī, *ʿAġāʾib al-maḥlūqāt* (Bayrūt 2000).

³³ Ibn Ĥaldūn, *Al-Muqaddima* (Dimašq 2004).

³⁴ *Rasāʾil Iḥwān aṣ-Ṣafā* (Bayrūt 2004).

Najbardziej interesująco przedstawiają się konstatacje Iḥwān aṣ-Ṣafā – wydają się istotnie blisko spostrzeżeń biologicznych. Piszą, na przykład, o tym że najprymitywniejszymi przedstawicielami zwierząt są te, które posiadają zaledwie jeden zmysł – dotyku. Za takowe uważają wszystkie robaki żyjące w ziemi, na dnie oceanów oraz w mule rzecznych. Nazywają je „zwierzętami roślinnymi”, gdyż ze zwierzętami dzielą one zdolność poruszania się, z roślinami natomiast – posiadanie owego jednego zmysłu. Dodają następnie, że rośliny są organizmami, które pojawiły się przed zaistnieniem zwierząt. Z kolei zwierzęta prymitywne powstały przed bardziej zaawansowanymi – które rozwijały się przez długi okres czasu. Zaznaczają również, że zwierzęta wodne powstały przed lądowymi.

Przechodząc obecnie do rozważań na temat dowodów ewolucji, należy przede wszystkim powiedzieć, że muzułmanie nie uważają teorii ewolucji za teorię naukową, ponieważ – w ich mniemaniu – nie została ona dostatecznie udokumentowana. Przyjrzyjmy się w pierwszej kolejności dowodom dotyczącym anatomii porównawczej. Jak pisze Ūrhān Muḥammad °Alī, narządom homologicznym nadano taką, a nie inną nazwę z powodu podobieństwa pomiędzy np. ramieniem człowieka, kończyną przednią konia a skrzydłem nietoperza. Wymienia on następnie te elementy szkieletu, które na owo podobieństwo wskazują, a mianowicie kości: ramieniową, promieniową oraz łokciową. Jak dotąd, wszystko się zgadza – istotnie, płetwa ryby, skrzydło ptaka, ramię człowieka to różne odsłony identycznej struktury szkieletu kończyn. Autor komentując te ustalenia pyta jednak, czy fakt istnienia koła roweru, koła samochodu, a następnie kół samolotu i pociągu stanowi dowód na to, że rower ewoluował do stadium samochodu, tenże w toku dalszego rozwoju przekształcił się w samolot lub w pociąg? Czy raczej nie powinniśmy uznać, że powszechne występowanie koła wskazuje na jedno źródło powstania wszystkich tych urządzeń, którym jest człowiek?³⁵

Kolejnym, niezwykle istotnym, zagadnieniem dotyczącym problematyki anatomii porównawczej, są narządy szczątkowe; relikty obecne we współczesnych organizmach, które utraciły swoje pierwotne funkcje, stanowią jedno z najbardziej przekonujących świadectw ewolucji. Najbardziej osławiony przykład, na który najchętniej powołują się muzułmańscy autorzy, to wyrostek robaczkowy. Zwykle napotykamy wypowiedzi próbujące unaocznic „arogancję” ewolucjonistów: biolodzy konfrontując się ze zjawiskiem nie w pełni przez nich samych rozumianym – czytamy – klasyfikują je jako nieistotne. Każdemu narządowi, którego użyteczności nie znają, nadają etykietkę narządu szczątkowego. Zatem to, czego nie wiedzą, określają po prostu jako coś niepotrzebnego³⁶ – konstatuje się z oburzeniem.

Poza wyrostkiem robaczkowym istnieją jeszcze, rzecz jasna, inne narządy reliktowe. Należą do nich na przykład migdałki. Jednak nauka mówi przecież – oponuje muzułmański kreacjonista – że migdałki stanowią ochronę przeciw drobnoustrojom próbującym przedostać się poprzez jamę ustną do wnętrza organizmu. Jak można

³⁵ Ū.M. °Alī, *Tahāfut ...*, s. 47–51.

³⁶ A. °Abd al-°Azīz, *Ad-Dārwinīyya al-muta’aslima. Azmat manhağ* (1967 bez miejsca wydania), s. 33–44.

zatem uważać je za zbędne? Ewulucjoniści przekonują również, że zęby mądrości utraciły swoje dawne funkcje; chirurgiczne ich usunięcie nie powoduje rzekomo osłabienia zdolności żucia pokarmu. „Najnowsze badania” wykazały jednak, że spełniają one w żuciu taką samą rolę jak wszystkie pozostałe zęby i nie ma powodów, aby uznawać je za нефункциjonalne. W medycynie nastąpił postęp i dzięki niemu jesteśmy świadomi, że grasica jest odpowiedzialna za produkcję istotnych hormonów (przy czym autor nie wymienia ich, zadowolając się konstatacją, że są istotne), a ucho zewnętrzne odgrywa ważną rolę w określeniu źródła dźwięku. Widzimy więc, że jedynym powodem uznania tych narządów za нефункциjonalne była ignorancja³⁷. Tego typu konstatacje autorzy muzułmańscy kwitują następnie konkluzją, że sama nauka dowodzi nieprawdziwości założeń ewolucyjnych.

Co więcej, przy okazji podejmowania tematu narządów szczątkowych, notorycznie zadawane są pytania obrazujące niezajomość zasady działania doboru naturalnego: jeśli narządy szczątkowe to pozostałości po naszych przodkach, to dlaczego utrzymują się aż do tej pory? Czy miliony lat nie są wystarczające, aby się ich pozbyć? Przecież darwiniści uważają, że w krótszym od tego czasie wykształciły się skrzydła i pletwy³⁸.

Jeszcze inną postawę przybiera Al-Isfahānī, który nie przeczy ustaleniom dotyczącym narządów szczątkowych; przyjmuje do wiadomości ich istnienie, twierdząc, że są najpełniejszym dowodem istnienia Stwórcy oraz tego, że jego opatrność rozciąga się na całe stworzenie. Skoro bowiem dany narząd stopniowo zatracza swoje funkcje w czasie, gdy organizm może się już bez takiej struktury obejść, może to dowodzić tylko i wyłącznie doskonałej mądrości – stopniowo usuwany jest ciężar tego, co nonsensowne i bezużyteczne³⁹.

Charakterystyczny jest również sposób argumentowania poprzez odwoływanie się do stwierdzenia, że podobieństwa morfologiczne lub anatomiczne nie są na tyle znaczne, aby uznać je za świadectwo wspólnego pochodzenia. Ewulucjoniści uważają – czytamy – że tak samo zbudowane czterojamowe serce i układ naczyń krwionośnych posiada wieloryb, mysz i człowiek oraz że liczba kręgów szyjnych czy to u żyrafy, czy u jeża wynosi siedem. Wyliczają także podobieństwa w budowie komórki, sposobie kurczenia się i rozciągania mięśni czy funkcji hormonów – ponownie, autorzy nie omawiają szczegółowo tychże podobieństw, przestając na ich wymienieniu. Podsumowuje się następnie te wyliczenia stwierdzeniem, że nie wskazują one na nic ponad podobieństwo pomiędzy różnymi istotami, a samo podobieństwo nie jest wystarczającym dowodem, aby uznać, że jedna grupa organizmów wywodzi się od drugiej. Istnieje wiele gwiazd filmowych, które przypominają największe postaci z historii, czy to jednak oznacza, że od nich pochodzą? Zresztą, jakiegokolwiek dwa ciała materialne będzie cechować zawsze pewien stopień podobieństwa, co nie oznacza jednak, że jedno z tych ciał pochodzi od drugiego. Weźmy

³⁷ H. Yaḥyā, *Hadm naḥariyyat at-taṭawwur fī ʿiṣrīn suʿālan*, <https://ar.harunyahya.com/ar/Eser-Tipi/4089/>, dostęp: 18.01.2014

³⁸ Al-Madrasī, *op.cit.*, s. 58–65.

³⁹ Al-Isfahānī, *Naqd falsafat Dārwin*, tom II (Bayrūt 2015), s. 39–42.

na przykład samolot i kamień – obydwa posiadają pewien rozmiar i ciężar, obydwa są niejadalne... Obserwujemy, że słońce, elektryczność, świeca, palące się drewno dają światło, czy jednak przypisujemy je wszystkie do jednego źródła pochodzenia?⁴⁰

Aby przekonać się, że gatunki pozostają niezmiennie niepotrzebne jest zresztą żadne specjalne wykształcenie; wystarczy przyjrzeć się skamieniałości pająka sprzed stu milionów lat oraz współcześnie żyjącemu okazowi tego zwierzęcia, aby stwierdzić, że w jego budowie nie zaszła nawet najmniejsza zmiana. Nawet uczeń szkoły podstawowej jest w stanie to pojąć – przekonuje Yaḥyā. I dlatego właśnie, konkluduje, darwiniści są zgubieni⁴¹.

Podsumowując, wśród muzułmanów przeważa opinia o niskim statusie dowodów anatomiczno-morfologicznych. Jako zupełnie nieprzekonującą odbierają argumentację mówiącą, że gdyby człowiek został powołany do życia osobnym stworzeniem, jego anatomia i fizjologia różniłyby się od anatomii i fizjologii pozostałych zwierząt.

Interesująco przedstawiają się rozważania muzułmanów dotyczące embriologii – uważają, że wszystkie stadia zarodkowe człowieka zostały opisane w Koranie. W świętej księdze islamu znajdujemy bowiem fragmenty mówiące o stworzeniu człowieka z grudki ziemi lub z grudki zakrzepłej krwi, która następnie staje się „zawieszoną substancją”, a w dalszej kolejności „przeżutą substancją”. Sformułowaniom koranicznym zostają przypisane terminy histogenezy oraz organogenezy⁴², co dla czytelnika spoza muzułmańskiego kręgu kulturowego wydaje się być nadinterpretacją czy nadużyciem. Prawie nigdy jednak w muzułmańskiej literaturze popularnonaukowej i naukowej (niejednokrotnie pseudonaukowej) nie znajdziemy porównania pomiędzy stadiami embrionalnymi różnych grup kręgowców. Zarodki np. ptaka, kota oraz człowieka są do siebie niezwykle podobne w pierwszej fazie swojego rozwoju i właśnie ten fakt stanowi dowód na rzecz ewolucji i pochodzenia organizmów od wspólnego przodka, zatem dowód wspólnego rodowodu.

Muzułmanie nie uznają ponadto, że fakt posługiwania się tym samym kodem genetycznym świadczy o pokrewieństwie za pośrednictwem wspólnego przodka. Podobieństwo składu białek i genów poszczególnych organizmów stanowi jeden z najmocniejszych dowodów na prawdziwość pochodzenia od wspólnego przodka. Dodatkowo, dzięki rozwojowi biologii molekularnej, możliwe stało się weryfikowanie sekwencji nukleotydów oraz aminokwasów, a drzewa filogenetyczne zbudowane na podstawie jej ustaleń potwierdziły zależności pokrewieństwa oszacowane w obrębie pozostałych dziedzin, takich jak embriologia czy anatomia porównawcza. Muzułmański kreacjonista pyta jednak, co przeszkadza nam uznać, że podobieństwa genomu nie wskazują raczej na fakt istnienia jednego Stwórcy? A także, gdzie można znaleźć owego domniemanego przodka?⁴³

⁴⁰ F. Gülen, *op.cit.*, s. 35–39.

⁴¹ D. Bennett, *Islam's Darwin Problem: in the Muslim World Creationism is on the Rise*, http://archive.boston.com/bostonglobe/ideas/articles/2009/10/25/in_the_muslim_world_creationism_is_on_the_rise/, dostęp: 06.12.2020

⁴² F. Gülen, *op.cit.*, s. 39–45.

⁴³ Al-Ġundī, *Nahġ ʿilmī am irhāb fikrī*, , <https://www.aljazeera.net/news/scienceandtechnology/2013/10/27/> dostęp: 10.04.2017.

W przebadanych przeze mnie tekstach źródłowych nie natknęłam się na omówienie dowodów z dziedziny biogeografii, ani też na polemikę z nimi. Czy jest tak dlatego, że dowody te są określane przez ewolucjonistów jako najbardziej przekonujące? Biolodzy twierdzą niejednokrotnie, że właśnie z powodu mocy dowodowej świadectw z dziedziny biogeografii, kreacjoniści nie tylko niechętnie podejmują się dyskusji na ich temat, lecz najczęściej pomijają je zupełnym milczeniem.

Z kolei najwięcej emocji wydają się wzbudzać bezpośrednie dowody ewolucyjne, czyli skamieniałości. Sam fakt ich istnienia – zatem istnienia dawniej organizmów innych niż dzisiejsze – świadczy na rzecz ewolucji. Jednak muzułmanie znajdujące ogniwa pośrednie interpretują każdorazowo jako osobne gatunki – przy czym najczęściej powołują się na przykład archeopteryksa. Ów prapтак jest świadectwem ogniwa łączącego gady i ptaki – posiada, na przykład, pazury na skrzydłach oraz zęby. Muzułmanie uważają jednak, że było to zwierzę odrębnego gatunku, a nie forma przejściowa. Poza tym – twierdzą – ptaki żyły przed pojawieniem się archeopteryksa. Ten ostatni nie przedstawia sobą żadnego dowodu na rzecz teorii ewolucji; być może był on bowiem tylko osobnym gatunkiem, który wymarł. Lub też istotą zdeformowaną. Czyż o człowieku, który posiadałby dwa serca nie pomyślelibyśmy, że jest jedynie wybrykiem natury? W przypadku prawdziwości teorii ewolucji, ogniw pośrednich powinno istnieć nieporównanie więcej niż obecnie żyjących organizmów. Tymczasem do tej pory uczeni nie natknęli się na żadne z nich. Jeżeli uznamy archeopteryksa za ogniwo pośrednie, to nie ma żadnych przeciwwskazań, aby nietoperza również umieścić na tej liście. Jest latającym ssakiem, mógłby więc stanowić pośrednie ogniwo pomiędzy ptakami a ssakami; nauka jednak nie mówi o żadnej epoce, w której nietoperze nie byłyby obecne⁴⁴.

Dyskusja na temat ogniw pośrednich na archeopteryksie się nie kończy. Zaznajamiamy się również z opinią, że najstarsze gatunki płazów pojawiły się w pełni ukształtowane; uczeni nie natknęli się na żadne istoty pośrednie pomiędzy rybami a płazami⁴⁵. Czy jednak Māhir Ḥalīl rozmyślnie nie wspomina o istnieniu ichtiostegi, zwanej rybopłazem? Lub o istnieniu tikaalika o korpusie zbudowanym jak płazy, posiadającym jednak rybi ogon? O sejmurii – płazie o cechach gada? Muzułmańscy kreacjoniści zbywają te informacje milczeniem, czy to ze względu na fakt, że zwyczajnie o nich nie wiedzą; czy też dlatego, że nie harmonizują one z ich przekonaniem, które najpełniej wyrażają się w stwierdzeniach: gatunki pojawiały się nagle i trwały nie podlegając żadnym przemianom, po czym część z nich wyginęła; następnie zaistniały nowe gatunki, również swoiste i niezmiennie. O brakującym ogniwie nie może z kolei być mowy, a to z tego prostego powodu, że aby uznać coś za zaginione czy brakujące, należałoby najpierw to coś w ogóle posiadać⁴⁶. Ustalenia paleontologów określane są jako do tego stopnia niepotwierdzone, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby uznawać, że człowiek i dinozaur żyły w tym samym czasie⁴⁷. Ponadto, muzułmańscy kreacjo-

⁴⁴ F. Gülen, *op.cit.*, s. 48–49.

⁴⁵ M. Ḥalīl, *op.cit.*, s. 63–79.

⁴⁶ Al-Madrasī, *op.cit.*, s. 51–58.

⁴⁷ M. Ḥalīl, *op.cit.*, s. 96.

niści nie uznają całych łańcuchów form, nie tylko pojedynczych ogniw pośrednich, ukazujących ewolucję ssaków z gadów sskakokształtnych czy wyjście kręgowców z wody na ląd – ich podstawowym argumentem przeciw dowodom paleontologicznym jest stale mała liczebność znajdujących wykopalisk.

Nieporozumienie stanowi również powoływanie się na nazwiska Nielsa Eldrege’a (1943) oraz Stephana Goulda (1941–2002) w celu unaocznienia jakoby sami ewolucjoniści mieli posiadać świadomość, że teoria ewolucji jest mrzonką. Znaleźli się oni zatem w ślepej uliczce i w konsekwencji zostali zmuszeni do wytworzenia teorii zwanej punktualizmem (pod tą nazwą znana jest teoria Eldrege’a-Goulda). Sam punktualizm kreacjoniści rozumieją następująco: zapis kopalny ukazuje klarownie, że różnorodne gatunki zwierzęce i roślinne pojawiły się nagle bez jakichkolwiek etapów przejściowych ani ogniw łączących⁴⁸. Niestety poprzestając na tych ogólnikowych konstatacjach, teoria punktualizmu nie zostaje gruntownie omówiona, czy choćby przystępnie zarysowana. Nie dodaje się również, że dwaj badacze, którzy są jej autorami, należą do przedstawicieli ewolucjonizmu i w żadnym stopniu nie kontestowali oni teorii ewolucji. Spory dotyczyły uszczegółowienia jej, co niejednokrotnie wyjaśniał sam Gould.

Pisząc o nowym podejściu do zapisu kopalnego przytacza się także nazwisko Richarda Goldshmidta (1878–1958) i jego hipotezę obiecujących potworów, nie rozwijając jej jednak szerzej; podobnie jak ma to miejsce w przypadku punktualizmu poprzestaje się wyłącznie na zapewnieniach, że oto sami ewolucjoniści przyznają, że teoria ewolucji musi zostać zastąpiona inną, bardziej wiarygodną⁴⁹.

Dowód przeciwko wspólnemu pochodzeniu różnych gatunków ma stanowić również hadis mówiący o tym, że Allah zakazał aniołom wchodzenia do domów, w których znajduje się pies. W przypadku kota wskazania są inne. Gdyby naprawdę istniał wspólny przodek dla wszystkich gatunków zwierząt, czemu służyłoby rozróżnienie wskazań i zaleceń Allaha?⁵⁰

Podobnie jak abiogeneza, także antropogeneza wzbudza niezwykle wiele sprzeciwu i emocji. Człowiek bowiem, w świetle religii islamu, jest bytem wywyższonym ponad wszystkie inne. Nawet aniołowie na rozkaz Allaha mieli oddać mu pokłon. Muzułmanie odczuwają żywy opór przed myślą o człowieku jako o części przyrody i uważają za stosowne przypominanie przy każdej nadarzącej się okazji, że jest on bytem absolutnie odrębnym, któremu to cała przyroda podlega i służy. Jest bowiem istotą tak wyjątkową, że Allah nie wahał się dla jego wygody podporządkować mu prądów oceanicznych oraz wiatrów podczas podróży morskich, a także roślin i zwierząt, aby go żywiły, przyodziewały oraz aby posługiwał się nimi jako środkiem transportu. W konsekwencji wszelkie badania traktujące człowieka jako część królestwa zwierząt, wydają się muzułmanom obrazoburcze i bluźniercze. Z perspektywy ewolucyjnej człowiek jest gatunkiem podobnie jak wiele innych

⁴⁸ Ū. M. °Alī, *Tahāfut...*, s. 11–31.

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ A. Yaḥyā, *Al-Malḥama al-mustahīla. Iškāliyyat al-istidlāl bi-as-siġl al-uḥfūrī °alā at-taṭawwur*, <https://www.braheen.com/articles/evolution-design/>, dostęp : 12.05.2017

istot świata ożywionego, a jego pojawienie się wyjaśniane jest w sposób naturalny i pozbawia go wyjątkowej roli we wszechświecie. Dodatkowo, z punktu widzenia ewolucjonizmu nigdy nie było kogoś takiego jak pierwszy człowiek – podobnie jak nie było czegoś takiego jak pierwszy przedstawiciel jakiegokolwiek gatunku. Z kolei religia islamu podkreśla przepaść jaka dzieli człowieka obdarzonego iskrą bożą od reszty ożywionego świata oraz zaznacza, że pierwszym człowiekiem był Adam. Co prawda, raz po raz pojawiają się muzułmanie odnoszący się pozytywnie do kwestii tzw. preadamizmu, istnienia ludzi przed Adamem. Swoje przekonania opierają na fakcie użycia w Koranie dwóch słów określających człowieka: jednym z nich jest „insān” – co po arabsku znaczy właśnie „człowiek”, drugim „bašar” – „istota ludzka”. Preadamizm muzułmański uznaje, że bašar to określenie stadiów Homo habilis oraz Homo erectus, natomiast insān mówi o właściwym Homo sapiens⁵¹. Należy zaznaczyć, że zwolennicy tej teorii należą do grup niszowych, narażając się ortodoksji muzułmańskiej, co skutkuje procesami sądowymi.

W świetle wcześniejszych rozważań dotyczących bezpośrednich dowodów ewolucji nie dziwi fakt, że stosunek muzułmanów do kopalnych świadectw ilustrujących dokładny przebieg antropogenezy – jest ona bowiem jednym z najlepiej udokumentowanych osiągnięć paleontologii – jest zdecydowanie negatywny. An-Našwāfī powołuje się w celu podważenia statusu antropogenezy jako nauki na surę „Hidżr” (28–29): *I oto powiedział twój Pan do aniołów: Ja stwarzam człowieka z suchej gliny, z uformowanego mułu. A kiedy go ukształtuję harmonijnie i tchnę w niego z mojego ducha, to padnijcie przed nim wybijając pokłony*. Uważa, że te wersety stanowią potwierdzenie, jakoby wołą Boga było nowe stworzenie, a nie, jak to określa, przemienienie małpy w istotę ludzką⁵².

Ponadto muzułmanie posiadają swoją własną interpretację etapów rozwoju człowieka. Allah poinformował nas – czytamy bowiem – że niektórych błędzących i odszczepieńców przemienił w małpy („Krowa” 65, „Wzniesione Krawędzie” 166); zatem zaawansowany poziom rozwoju może się stoczyć; natomiast przemiana odwrotna – z małp w ludzi może być traktowana poważnie jedynie przez osoby niespełna rozumu⁵³.

Odnajdujemy także umiarkowane przekonanie mówiące o tym, że w islamie nie ma niczego, co uniemożliwiałoby uwierzenie, iż Allah przemienił małpę w człowieka – czyż nie dokonał on dzieła nieporównanie trudniejszego stwarzając świat z niebytu? Jednak przystanie na przemianę małp w ludzi, może zostać uznane dopiero, gdy – oraz jeśli – zostanie ono udowodnione⁵⁴.

Dodajmy jeszcze, że na podstawie powyższych fragmentów widać z jak błędnej interpretacji koncepcji wspólnego pochodzenia wychodzą autorzy muzułmańscy – myślą oni bowiem bezpośrednią przemianę małpy w człowieka z faktem posiadania przez te dwa gatunki wspólnego przodka, czyli bycia kuzynami. Dodatkowo,

⁵¹ ʿAbd aš-Šabbūr Šāhīn, *Abī Adam. Qiṣṣat al-ḥalīqa bayna al-uṣṭūra wa-al-ḥaqīqa* (Al-Qāhira 2003).

⁵² An-Našwāfī, *op.cit.*

⁵³ Al-Ašqar, *op.cit.*

⁵⁴ M.A. Bābašmīl, *op.cit.*

w kreacjonistycznych publikacjach muzułmanów pojawiają się pytania mające rzekomo ukazać ewolucjonistom, że oto zabrnęli w ślepą uliczkę: Dlaczego pierwsza małpa pozostała, a wymarła forma przejściowa, która przecież reprezentowała wyższą formę rozwoju od samej małpy? Gdzie jest brakujące ogniwo między człowiekiem a małpą? Dlaczego ono nie przetrwało, a małpa owszem? Wszystko to obrazuje braki w najbardziej podstawowym wykształceniu w dziedzinie biologii.

Za metodologicznie niemożliwe uważa się także zrekonstruowanie wyglądu organizmu na podstawie znalezisk w postaci fragmentów szkieletu, pojedynczych czaszek, a nawet zębów. Utworzone modele ludzi pierwotnych są określane zatem jako całkiem nieprawdopodobne. Jeden z autorów posuwa się nawet do stwierdzenia, że antropolodzy nadają takiemu modelowi łacińską nazwę, aby przydać swojemu odkryciu powagi poprzez stworzenie pozorów naukowości. Nadają obojętnie jaką nazwę łacińską i przypisują dane znalezisko do wymyślonej epoki⁵⁵.

Raz po raz spotykanym poglądem jest także akceptowanie ewolucji całego świata ożywionego, z wyłączeniem człowieka. Ten ostatni miał pojawić się na Ziemi wskutek praw innego rodzaju, co ma związek z jego szczególnym statusem. °Abd ad-Da'im al-Kaḥīl na przykład, uważa, że kwestia stwarzania i ewolucji podlega woli Boga, zatem Bóg mógł posłużyć się mechanizmami ewolucji podczas stwarzania przyrody, natomiast nie akceptuje faktu, że procesy ewolucyjne dotyczyły również człowieka. Rezerwuje dla niego przypadek specjalnej kreacji. Człowiek wyłamuje się z naturalnego procesu, jest istotą na tyle odrębną, że także jego stworzenie musiało mieć odrębny przebieg⁵⁶.

Istnieją jednak i tacy, którzy uważają podział na istoty wyższe i mniej rozwinięte za zupełnie nieuprawniony. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że tego rodzaju opinie są wypowiedziane przez autorów dokładniej zapoznanych z teorią ewolucji, rozumiejących, że świat ożywiony jest lepiej ilustrowany poprzez wyobrażenie kłącza, a nie drzewa sugerującego ścisłą hierarchię bytów. Jednak po wnikięciu w sedno rzeczy okazuje się, że przekonanie o braku podziału na organizmy pierwotne i wyższe jest wywodzone z Koranu. Gdyby, mianowicie, uznać człowieka za najbardziej rozwiniętego ze wszystkich stworzeń na podstawie faktu posługiwania się przez niego rozumem, zobaczymy, że taki podział stoi w jawnej sprzeczności z wersetami Koranu – twierdzi °Amr °Abd al-°Azīz. Mrówki na przykład, jak wynika ze świętej księgi, również posiadają rozum uzdatniający je do myślenia. Wiemy o tym, ponieważ mrówka rozróżniła Salomona pośród żołnierzy jego wojska i zwróciła się do niego bezpośrednio, co wskazuje, że posiada ona rozbudowaną inteligencję. Dodatkowo, mrówka przemawiała do swojego ludu, co świadczy dobitnie, że istoty te posługują się mową. Inna opowieść koraniczna, tym razem o dudku, wskazuje, że również on posiada rozum i jest istotą świadomą – rozpoznał bowiem pogaństwo Sabejczyków oraz ich działania sprzeczne z wiarą⁵⁷.

⁵⁵ Mumbuzia, *Nazariyyat at-tatawwur...*, <https://www.eltwhed.com/vb/showthread.php?19248->, dostęp : 14.10.2014

⁵⁶ Al-Kaḥīl, *op.cit.*

⁵⁷ A. °Abd al-°Azīz, *op.cit.*

Podsumowując, w świecie muzułmańskim ogół ludzi nie ma dostępu nawet do elementarnych wiadomości z zakresu biologii ewolucyjnej. Wszelkie informacje na jej temat ludzie mogą zatem czerpać jedynie z publikacji rzekomych ekspertów, którzy na każdym kroku przekonują, że wyrazem zacofania jest wiara w prawdziwość ewolucjonizmu, gdyż „najnowsze badania” niezbitnie potwierdziły, że jest on całkowitą mrzonką nie mającą żadnej podbudowy teoretycznej ani empirycznej. Artykuł miał na celu zaprezentowanie poziomu wykształcenia przyrodniczego autorów prezentujących taki punkt widzenia.

Bibliografia

- °Abd al-°Azīz A., *Ad-Dārwinīyya al-muta'aslima. Azmat manhağ* (1967 bez miejsca wydania).
- °Abd aš-Šabbūr Šāhīn, *Abī Adam. Qišsat al-ħalīqa bayna al-uštūra wa-al-ħaqīqa* (Al-Qāhira 2003).
- Abū al-Fidā', *Risāla fī taħdīr al-muslimīn min firqat at-taṭwīrīna*, <https://www.eltwhed.com/vb/archive/index.php/t-49628.html>
- Al-Ašqar, *Al-°Aqīda fī Allāh* (°Ammān 1999).
- Al-Ğāhiz, *Kitāb al-ħayawān* (Al-Qāhira 1965).
- Al-Ğanābī, *Nazariyyat at-taṭawwur ad-dārwinīyya. Ĥurāfa bi-ism al-°ilm* (Bayrūt 1989).
- Al-Ğundī, *Nahğ °ilmī am irħāb fikrī*, <http://www.aljazeera.net/news/scienceandtechnology>
- Al-Ğundī, *Nazariyyat Dārwin: tubīta buṭlānuhā fa-limādā yatamassakūn bi-hā*, <http://www.aljazeera.net/news/scienceandtechnology>
- °Alī Ū. M., *°ilm al-kīmiyā' yanqud nazariyyat at-taṭawwur*, <https://archive.islamonline.net/10261>
- °Alī Ū. M., *Tahāfut nazariyyat Dārwin fī at-taṭawwur amāma al-°ilm al-ħadīṭ* (°Ammān 1997).
- Al-Išfahānī, *Naqd falsafat Dārwin* (Bayrūt 2015).
- Al-Kaħīl, *Nazariyyat at-taṭawwur bayna al-°ilm wa-al-īmān*, <http://kaheel7.com/pdetails.php?id=1411&ft=29>
- Al-Madrasī, *Tahāfut an-nazariyya ad-dārwinīyya wa-suqūt an-nazariyyat at-tābī'a* (Ar-Riyāḍ 2011).
- Al-Qazwīnī, *°Ağā'ib al-maħlūqāt* (Bayrūt 2000).
- An-Našwātī, *Al-Fğāz al-ilahī fī ħalq al-insān wa-tafnīd nazariyyat Dārwin* (Dimašq 2007).
- Bābašmīl M.A., *Al-Islām wa-nazariyyat Dārwin* (1984 bez miejsca wydania).
- Bennett D., *Islam's Darwin Problem: in the Muslim World Creationism is on the Rise*, http://archive.boston.com/bostonglobe/ideas/articles/2009/10/25/in_the_muslim_world_creationism_is_on_the_rise/
- Ğülen F., *Ĥaqīqat al-ħalq wa-nazariyyat at-taṭawwur* (Istanbul 2011).
- Ĥalīl M., *Suqūt nazariyyat Dārwin* (Al-Qāhira bez daty wydania).
- Ibn Ĥaldūn, *Al-Muqaddima* (Dimašq 2004).
- Ibn Miskawayh, *Kitāb al-fawz al-akbar* (Bayrūt 1903).

- Maḥmūd A., *Evolution – the last gasp of dying dogma*, http://www.discoveringislam.org/evolution_vs_islam.htm
- Mumbuzia, *Naẓariyyat at-taṭawwur...*, <https://www.elthwed.com/vb/showthread.php?19248->
- Rasā'il Iḥwān aṣ-Ṣafā*, (Bayrūt 2004).
- Rizq H., *Al-Ġinūm al-baṣarī* (Dimašq 2007).
- Rizq H. Ḥ., *Aṣl al-insān. At-Taḥsīr ad-Dārwinī fī daw' al-muktaṣafāt al-ḥadīṭa* (Dimašq 2010).
- Šams ad-Dīn Āq Bulūt, *Dārwin wa- naẓariyyat at-taṭawwur* (Al-Qāhira 1980).
- Šarīf A., *Kayfa bada'a al-ḥalq* (Al-Qāhira 2011).
- Yaḥyā A., *Al-Malḥama al-mustaḥīla. Iškāliyyat al-istidlāl bi-as-siġl al-uḥfūrī 'alā at-taṭawwur*, www.alukah.net
- Yaḥyā Ḥ., *Ḥadīth at-taṭawwur*, <https://ar.harunyahya.com/ar/Eser-Tipi/1038/>
- Yaḥyā Ḥ., *Ḥadm naẓariyyat at-taṭawwur fī 'iṣrīn su'ālan*, <https://ar.harunyahya.com/ar/Eser-Tipi/4089/>
- Zivkovic B., *From Genes to Species: a Primer on Evolution*, <https://blogs.scientificamerican.com/a-blog-around-the-clock/bio101-from-genes-to-species-a-primer-on-evolution/>

Slowa kluczowe

teoria ewolucji, nauka, dobór naturalny, wspólny przodek, islam

Abstract

Islam and the Theory of Biological Evolution

The present article aims at presenting the attitude of Islam towards biological evolution. It discusses first the Muslim views on abiogenesis – that is : the Miller–Urey experiment ; the primitive atmosphere of Earth ; the primordial soup ; the second law of thermodynamics ; the RNA world. It expounds the arguments used by Muslims against mechanisms of evolution – natural selection and mutation. Then it presents their discussion against the evidence for evolution from comparative anatomy ; embryology ; molecular biology ; paleontology. Finally it shows Muslim views on human evolution

Keywords

theory of evolution, science, natural selection, common descent, Islam